

były przemówienia - deklamacje dzieci szkolnych - ogólna  
uroczyść patriotyczna ale to już rok 1964.  
Ja w dniu 1.VII 1962 przeszedłem na emeryturę  
z zastrzeżeniem, że będę pracował na pół etatu  
w szkole w Zatorze, gdzie dyrektorem szkoły był  
p. Mieczysław Oplustil. Uczyłem tu przez 8 lat  
a w roku 1970 przeszedłem w stan spoczynku.

### Moje wspomnienia z lat okupacji.

Rok 1939 - 1 ~~stycznia~~ <sup>wrzesnia</sup> to wybuch II wojny światowej.  
Dziesięć dni przed wybuchem wojny przybyła z Krakowa do  
Palerowie eskadra myśliwskich samolotów, aby urządzić polowe  
lotnisko. Samoloty ukryto w aleji kasztanowej prowadzącej do Smolca.  
Oficerowie rozlokowali się po domach a mechanicy i reszta  
żołnierzy zamieszkali w klasie szkolnej. W dniu 1. września  
lotnicy myli się przy studni i oni zauważyli niemieckie  
bombowce, wracające z Krakowa. One to zbombardowały kra-  
kowskie lotnisko w Turcie. Mój mąż Jan Pietrowski potucz-  
nik aptekarz dostał kartę mobilizacyjną 29. sierpnia i odje-  
chał do szpitala wojskowego przy 20 p.p. w Krakowie.  
Mój brat Ludwik również poszedł do 12. p.p. w Wądrowi-  
cach. - Ja zostałam z dziećmi w szkole i Marysia pomocnica  
domowa. - Lotnisko w Palerowicach było do 3 września  
rankiem eskadra odleciata. Drogi od Świątcimowa ze  
Śląska zatłoczone tłumem uciekinierów cywilów ponie-  
szanych i cofających się w stronę Krakowa wojskiem.  
Palerowice ogarnęła panika. Wiele ludzi uciekło - ja  
także z dziećmi miałam taki sam zamiar. Poszłam  
się jednak poradzić dowódcy eskadry, który mi  
doradził, aby się nigdzie nie ruszać. Oprócz niego  
nasz sąsiad s.p. Ludwik Gołda zaopiekował się  
nami zawiózł nas do swego syna Adama, który

niezkał w Grabiu - przysiółku potonionego wśród stawów. Tam byliśmy trzy dni a gdy wojska niemieckie wkroczyły do Palerowie wróciłam do szpitala. Niemcy pozwolili mi uzyć leca bez historii i geografii. Mój mój z ewakuującym się szpitalem cofał się aż do Prządach za Lworem zagarnęli ich Niemcy. Wszystkie zabranych do niewoli oficerów zgromadzili w koszarach. Mój znalazł się w obozie oficerów w Krakowie.

Gdy ich prowadzono z dworca wręcił ludziom kartkę z moim adresem i adresem kurjunki Janiny Tomińcowej w Krakowie na ul. Wielickiej. Janka odwiedziła shtëpa, który piessro przyszedł do Łatora z tą kartką. Wiedziałam więc, że jest w Krakowie. Zabrałam trochę żywności i pojechałam do Krakowa. Podczas pierwszego spotkania z Niemcem mogłam swobodnie rozmawiać na terenie koszar 20 p. p. Zmieszani mieli okropnie, ubyło go 15 kg. Ucieszył się z zapasem żywności gdyż tydzień wzięto ich ze Lwowa do Krakowa, nie dając nic do jedzenia.

W obozie odczytano im rozkaz, że wszyscy lekarze i aptekarze mogą być zwolnieni do cywila, po ztożeniu odpowiedniego podania zatwierdzonego przez władze niemieckie.

Wróciłam więc do domu, aby uzyskać potrzebne zaświadczenia. Napisałam podanie właścicieli apteki p. Witold Nowak w jęz. niemieckim, że mój mój jako drugi pracownik jest koniecznie potrzebny w aptece. Potwierdził je patkownik niem. komendant miasta Łatora. Z tym podaniem pojechałam poraz drugi do Krakowa. Ale obóz już był zamknięty otoczony drutem koleras. - co parę kroków posterunek niemiecki. Rozmawiałam już z nim na odległość. Ale podanie doręczyłam władzom niemieckim.

Podanie było warne skoro mąż w październiku  
ku wrócił do domu i do pracy.

Nie uczęta w szkole raty wreszcie, dopiero  
w październiku 1939 zaczęta naukę, bez  
historii i geogr. polskiej.

W dniu 11. XI. 39 Niemcy aresztowali oficerów rezerwy  
którzy byli na wolności. Mąż mój, w obawie przed  
aresztowaniem, spał każdego noc co raz to w innej  
stodole dotąd, aż branka przestata.

Uczęta podczas okupacji tylko jeden rok szkolny 1939-40  
- zima była bardzo ostra, śniegi i mrozy ponad -30°C  
warunki żywnościowe jak to podczas wojny stały się b  
ciężkie. Na chleb i mięso wydano nam kartki żywno  
we. Dobrze, że to na wsi to ludzie ratowali nas żywno  
mogli. Ponieważ średnie szkoły i uniwersytety zostały  
zamknięte córka moja Anna, która ukończyła  
I klasę gimnaz. S.S. Wszulaneck w Krakowie przenie  
się na zawodówkę bieliniarsko - kałciańską w K  
wie. ~~W~~ Ukończyła ją w 1943 r. i wróciła do domu  
Tu w Łatorze pracowała u Beckers - landwirta

Heinze jako pomoc biurowa - aż do końca  
pacji. W gimnazjum wadowickim ukończyła IV-  
gimnazjalna zdała mata maturę i poszła  
znowu do Krakowa do szkoły pielęgniarzkiej  
Po dyplomie pracowała w Miejskim Ośrodku zdrowia  
w Łatorze i dotąd pracuje już 30 lat.

W sierpniu 1940 roku gdy zostałam zwolniona z p  
przyjechał komno burmistrz Łatoru Hörtwig i ok  
mił mi, że muszę opuścić mieszkanie w szkole  
będzie w Palerowicach niemiecka szkoła i niemie  
nauczyciel. - Przeraziłam się nie wiedziałam bowiem